

## Adam Domański (1938-2014)

Adam Domański urodził się w Wigilię Bożego Narodzenia 1938 r. w Gdyni, jako syn Ignacego Domańskiego i Anny (z domu Beer). Pochodził z inteligenckiej rodziny, osiadłej na Kujawach. Jego ojciec Ignacy urodził się w Krotoszynie w powiecie szubińskim. Większość życia spędził jednak w Inowrocławiu, gdzie ukończył szkołę średnią. W 1928 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie w Toruniu. Po uzyskaniu kwalifikacji nauczyciela przeniósł się na Kaszuby, gdzie nauczał do wybuchu II wojny światowej, początkowo w Gnieździe pod Puckiem, następnie w Gdyni. Jako młody pedagog zaangażował się w działalność społeczną, prowadząc m.in. kółko teatralne dla miejscowej ludności, które cieszyło się dużym zainteresowaniem lokalnej społeczności. W 1936 r. wstąpił w związek małżeński, dwa lata później urodził się syn Adam. Stabilne życie rodziny Domańskich przekreślił wybuch II wojny światowej. Represyjna polityka niemieckiego okupanta wykluczała możliwość pracy na stanowisku nauczyciela. Ojciec postanowił wrócić na rodzinne Kujawy. Jeszcze w 1939 r. wraz z rodziną udało mu się przenieść do Inowrocławia. Tam utrzymywał rodzinę podejmując pracę magazyniera w ubezpieczalni miejskiej. Jednocześnie włączył się w działalność konspiracyjną, prowadząc tajne komplety z języka łacińskiego i polskiego. Swój prywatny księgozbiór, w obawie przed okupantami, ukrył na strychu mieszkania. Po wojnie stał się jednym ze współorganizatorów Gimnazjum im. Jana Kasprowicza oraz jego wieloletnim nauczycielem. Był aktywny na niwie kulturalno-społecznej. Ponownie rozpoczął działalność teatralną z młodzieżą, zaangażował się w prace regionalnych organizacji i stowarzyszeń. Jako miłośnik literatury polskiej i historii lokalnej publikował w lokalnych czasopismach teksty, dotyczące pobytu sławnych postaci na Kujawach.



Adam Domański (z prawej)

Pierwsze wspomnienia Adama Domańskiego pochodzą z Inowrocławia z okresu okupacji. Wspominał, iż pierwsze lekcje języka niemieckiego pobierał u rówieśników na ulicach okupowanego miasta. Musiał wykazywać już wówczas duże zdolności językowe. Choć nigdy w oficjalnych dokumentach nie podał znajomości języka niemieckiego, potrafił bardzo dobrze nim się posługiwać, prowadzić korespondencję z niemieckimi bibliotekarzami, oceniać wartość niemieckich publikacji naukowych.

W latach 1946-1952 był uczniem szkoły podstawowej, w następnych latach uczył się w renomowanym Liceum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu, które współorganizował po wojnie jego ojciec. Grono pedagogiczne szkoły składało się z nauczycieli z powołania, zaangażowanych w działalność na polu kulturalnym i społecznym, reprezentantów inteligencji inowrocławskiej. Szkoła, wówczas wyłącznie męska, może pochwalić się wieloma znakomitymi absolwentami. Prymas Józef Glemp, wybitny kryminolog, rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu prof. Benon Miśkiewicz, mediewista i znawca dziejów Zakonu Krzyżackiego prof. Marian Biskup to osoby, które po dziesiątkach lat wspominał najczęściej zapewne dlatego, że ich nazwiska napotykał na kartach książek. Zarówno środowisko szkolne, jak i rodzinne miało wpływ na kształtowanie zainteresowań młodego licealisty. W samej szkole dbano zarówno o rozwój duchowy jak i fizyczny wychowanków. Adam Domański brał udział w przedstawieniach szkolnego teatru, grając m.in. rolę Walerego w *Powrocie pośła* J. U. Niemcewicza czy rolę Kleanta w *Skąpcu* Moliera. Pewne osiągnięcia notował również w aktywności sportowej, zdobywając np. trzecie miejsce podczas Wojewódzkiej Spartakiady Letniej.

Wrzecz ze złożeniem egzaminu maturalnego dla A. Domańskiego nadszedł czas wyboru wyższych studiów i opuszczenia, traktowanego jak rodzinne miasto, Inowrocławia. Wspominał je często, bardzo dobrze znał jego dzieje, śledził losy absolwentów Liceum im.

J. Kasprowicza, brał udział w spotkaniach absolwentów, odwiedzał groby rodziny i znajomych. Pieczołowicie śledził wszystkie publikacje Inowrocławia. Przeglądając je często nawiązywał do osobistych wydarzeń związanych z danym miejscem, np. oglądając publikację o inowrocławskich tramwajach opowiadał, jak z rodziną jechali na jego ślub właśnie „bimbą”. W późniejszym okresie życia bliżej zainteresował się dziejami słowa drukowanego na Kujawach, odnajdując i opisując uznane za zaginione numery inowrocławskiego „Kujawiaka”. Nieraz rozmawiając o istniejących różnicach regionalnych Polski, podkreślał „ja jestem z Kujaw”.

Postanowił studiować medycynę w Poznaniu. Dzień przed tzw. wydarzeniami poznańskimi zdał egzamin wstępny na Akademię Medyczną. Wówczas odwiedził Targi Poznańskie, w ramach których odbywały się pierwsze powojenne Międzynarodowe Targi Książki (które w 1958 r. przeniesiono do Warszawy). Tak rozpoczęła się przygoda A. Domańskiego z Targami Książki, które odwiedzał co roku, aż do 2008 r. Wybór kierunku studiów podyktowany był stanem zdrowia matki. Rodzina liczyła, iż w przyszłości syn lekarz będzie mógł opiekować się chorą. Jednak nauki medyczne nie pociągały młodego studenta, który zdecydowanie wolał wizyty w bibliotece, niż na sali szpitalnej, wielogodzinne rozmowy z ojcem o książkach, niż o opiece zdrowotnej chorych.

W 1957 r. zrezygnował z medycyny i przeniósł się do Torunia na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, gdzie przez kolejne lata studiował filologię klasyczną. Był aktywnym studentem, korzystającym z możliwości rozwoju intelektualnego. Zapisał się do Koła Młodych Klasyków, które pod opiekuńczym okiem kadry naukowej rozwijało zainteresowania językoznawcze młodych adeptów filologii klasycznej. Pracę magisterską zaczął przygotowywać na seminarium wybitnego filologa klasycznego prof. Stefana Srebrnego. Po śmierci swojego mistrza ukończył ją pod kierunkiem prof. Barbary Józefowiczowej. Egzamin magisterski zdał w 1969 r., przedkładając pracę *Wellejusz Paterkulus Historia Rzymska. Wstęp i rozkład*.

W 1963 r. rozpoczęła się jego wieloletnia przygoda z toruńską Biblioteką Uniwersytecką, gdzie został zatrudniony 2 września. Najpierw pracował w Oddziale Informacyjno-Bibliograficznym, następnie przeszedł do Oddziału Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, gdzie początkowo zajmował się sprawami egzemplarza obowiązkowego. Wykształcenie filologiczne, w połączeniu ze świetną pamięcią oraz

rozległymi zainteresowaniami, czyniły z Adama Domańskiego niezwykle pożądanego pracownika biblioteki naukowej. Pracując w Oddziale Gromadzenia, kierowanym przez wybitnego bibliografa i organizatora księgozbioru Biblioteki Henryka Baranowskiego, szybko zdobył uznanie w swoim środowisku zawodowym. Wkrótce po rozpoczęciu pracy w Bibliotece zaczął wspomagać H. Baranowskiego w rozmaitych wyjazdach mających na celu zdobycie książek. Niejednokrotnie zastępował go podczas aukcji antykwarycznych, szybko zdobywając opinię znawcy rynku antykwarycznego. Po latach wspominał pierwszy samodzielny udział w takiej aukcji. Noc poprzedzającą licytację spędził na kreśleniu różnych możliwych scenariuszy jej przebiegu. Sporządzone tabele zajęły kilka stron formatu A4. W późniejszych latach posługiwał się wyłącznie drukowanym katalogiem z naniesionymi własnoręcznie informacjami na temat danego obiektu. Udział przez ponad trzy dziesięciolecia w aukcjach przyniósł mu wielkie uznanie dla jego wiedzy i doświadczenia wśród antykwariuszy, bibliofilów, bibliotekarzy, wreszcie pracowników naukowych UMK, którzy polegali na jego zdaniu. Autor niniejszego tekstu niejednokrotnie był świadkiem ustalania górnych limitów licytowania danego obiektu przed aukcją. Adam Domański we właściwy sobie sposób komentował propozycje: „pójdzie wyżej”, „Narodowa znów podbierze”, „spadnie”, „zdobędziemy to taniej w innym miejscu”, „będą licytowane ciekawsze rzeczy”. Jego zdanie najczęściej było rozstrzygające.

Wybór Adama Domańskiego na towarzysza podróży zawodowych przez wymagającego kierownika Oddziału Gromadzenia świadczy, iż pokładano w nim duże nadzieje. Znalazło to odzwierciedlenie w poszerzaniu zakresu jego obowiązków oraz pokonywaniu kolejnych szczebli kariery zawodowej.

W 1969 r. powierzono mu kierowanie magazynem dubletów, w którym zgromadzone były liczne księgozbiory, często nieprzejrane i niewcielone do zbiorów. Po kilku miesiącach został zastępcą H. Baranowskiego oraz kierownikiem Sekcji Wydawnictw Krajowych. Sukcesywnie pokonywał kolejne stopnie w hierarchii bibliotekarskiej. W 1969 r. awansował na stanowisko bibliotekarza, w 1972 r. – starszego bibliotekarza, rok później – kustosa.

Pomimo zaangażowania w życie Biblioteki Uniwersyteckiej A. Domański nie zapomniał o swych pasjach filologicznych i doskonale opanowanym języku łacińskim. Od 1969 r. prowadził w ramach prac zleconych lektorat języka łacińskiego dla studentów zaocznych prawa

i administracji, filologii polskiej oraz historyków. W 1973 r. zdecydował się na opuszczenie Biblioteki Uniwersyteckiej. Henryk Baranowski ocenił jego odejście, jako szczególnie dużą stratę dla Biblioteki. A. Domański podjął pracę lektora w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UMK, gdzie wkrótce powierzono mu stanowisko kierownika zespołu lektorów języków romańskich. Pracując jako lektor nie porzucił zajęcia bibliotekarza, gdyż pod jego skrzydła oddano bibliotekę Studium, którą jako fachowiec musiał zorganizować niemal od podstaw. Jako lektor zyskał uznanie nie tylko przełożonych, ale również ówczesnych studentów. Do dziś wielu toruńskich profesorów wspomina zajęcia z Adamem Domańskim.

W 1977 r. A. Domański powrócił do pracy w Bibliotece Uniwersyteckiej, obejmując ponownie funkcję zastępcy kierownika Oddziału Gromadzenia. W 1978 r. przeszedł do Oddziału Informacji Naukowej, początkowo jako kierownik Sekcji Informacji, a w 1979 r. całego Oddziału. W roku następnym został kierownikiem Oddziału Opracowania Zbiorów Nowych. W 1983 r. objął, po Henryku Baranowskim, kierowanie Oddziałem Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów (od 1994 r. Oddział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów). Funkcję tę sprawował do końca 2005 r. Pomimo, iż osiągnął już wiek emerytalny, nadal przedłużano mu zatrudnienie, aby mógł wprowadzić nowego kierownika w zagadnienia gromadzenia w bibliotece akademickiej. Pracował do końca 2009 r. i choć dostał propozycję przedłużenia zatrudnienia, zrezygnował ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Nie chciał – jak sam stwierdził – sprawiać problemów.

W 1979 r. został mianowany na stanowisko kustosza dyplomowanego, a w 1985 r. – na starszego kustosza dyplomowanego. W okresie od 1 września 1987 do 31 sierpnia 1992 r. sprawował funkcję zastępcy dyrektora Biblioteki. Reprezentował bibliotekarzy akademickich w Senacie UMK (1999-2002) oraz w Radzie Bibliotecznej.

Niezależnie od pracy zawodowej Adam Domański pracował społecznie. Pełnił funkcję przewodniczącego rady oddziałowej Związku Nauczycielstwa Polskiego, działającej w Bibliotece. W listopadzie 1980 r. został wybrany na stanowisko wiceprezesa ogólnouczelnianego Prezydium Rady Zakładowej. Uczestniczył również aktywnie w uniwersyteckim Kole Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, w którym został wybrany w 1981 r. na sekretarza organizacji. Był członkiem m.in. Towarzystwa Polsko-Austriackiego oraz Polskiego Towarzystwa Filologicznego, gdzie w 1972 r. został wybrany

do zarządu toruńskiego koła tej organizacji. Za swoją szeroką działalność zawodową i społeczną został w 2006 r. uhonorowany przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi.

Podobnie, jak w przypadku zdolności i zamiłowań filologicznych czy też zainteresowań lokalną prasą, tak i w przypadku działalności na polu społecznym Adam Domański przejął wzorce postępowania po swoim ojcu. Był członkiem kilku organizacji i stowarzyszeń, zarówno o charakterze zawodowym, jak i związanych z jego zamiłowaniem. Wśród organizacji zawodowych należy przede wszystkim wspomnieć o działalności w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich. W maju 1981 r. brał udział w burzliwym Krajowym Zjeździe Delegatów SBP, w trakcie którego poddano ostrej krytyce działalność dotychczasowego zarządu Stowarzyszenia. Wówczas A. Domański został wybrany do ogólnokrajowych władz, stając się członkiem nowo powołanego Zarządu Głównego. Nie zasiadał we władzach SBP zbyt długo, gdyż wraz z kilkoma innymi członkami zarządu zrezygnował w 1983 r. z udziału w jego pracach, na znak protestu przeciw przystąpieniu SBP do podporządkowanego władzom państwowym Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

W październiku 1966 r. został przyjęty do Towarzystwa Bibliofilów im. Joachima Lelewela w Toruniu. W czerwcu 1970 r. został skarbnikiem Towarzystwa. W kolejnych latach ponownie był wybierany do zarządu. Często właśnie jemu powierzano reprezentowanie Towarzystwa na różnego rodzaju zjazdach miłośników książki. Pierwszy raz wziął udział w Naradzie Krajowych Towarzystw Bibliofilskich, która miała miejsce w czerwcu 1976 r. w Łodzi. Przez szereg lat jeździł na spotkania bibliofilów organizowane w Polsce, ostatni raz brał udział w X Ogólnopolskim Zjeździe Bibliofilów w Kaliszu w 2007 r. Największym wydarzeniem pierwszych lat działalności Adama Domańskiego w Towarzystwie Bibliofilów był udział w Komitecie organizacyjnym pierwszego po wojnie ogólnopolskiego zjazdu miłośników książek, który miał miejsce w dniach 23-24 września 1978 r. Zjazd, cieszący się wysoką frekwencją obfitował w wiele imprez o charakterze kulturalnym. Nawiązując do tradycji przedwojennych, w czasie trwania zjazdu zorganizowano aukcję bibliofilską książek. Doświadczenie A. Domańskiego w tym zakresie spowodowało, iż to jemu i Edmundowi Puzdrowskiemu powierzono prowadzenie aukcji. W *Księżce pamiątkowej Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów w Toruniu* (Toruń 1982) zamieszczono żartobliwy wiersz Leonarda Jarzębowskiego:

Lecz wkrótce też swoją aktywność  
jęli Pan Edmund z Adamem  
na przemian wzbudzać wyciągając same  
cudeńka – księgi rzadkie broszury.  
A chcąc ich walor śrubować do góry,  
Stawili treść i rzadkość i wdzięki  
jak na wystawie modelki-panienki  
podkreślające swych szat zalety  
bez podawania ceny.

W związku z działalnością w Towarzystwie Bibliofilów po raz pierwszy prywatne zbiory A. Domańskiego zostały zaprezentowane na publicznej wystawie. Z okazji 50-lecia Towarzystwa zorganizowano wystawę „Zbiory bibliofilów toruńskich”, na której eksponowano m.in. rzadkie wydania W. Szekspira z prywatnej kolekcji A. Domańskiego. Zamiłowanie do organizowania wystaw przejawiał niemal do końca swojej kariery zawodowej. Wielokrotnie był proszony o konsultacje przy organizacji wystaw zbiorów bibliotecznych, potrafił nakierować na ciekawe kolekcje, sprawdzić i uzupełnić opisy eksponowanych obiektów, zainspirować. Przez szereg lat przygotowywał dla bibliotekarzy wystawy, zdobytych w poprzednim roku nowych nabytków, uzupełniał je o etykiety i podstawki do piwa. Gabloty opatrzone napisem „Nowe nabytki Szefa”, cieszyły się zawsze dużym zainteresowaniem współpracowników.

Adam Domański, pomimo posiadanej nieprzeciętnej wiedzy, niewiele publikował. Pozostawił po sobie kilka artykułów naukowych dotyczących dziejów XIX-wiecznego czasopiśmiennictwa polskiego na terenie zaboru pruskiego. W 1982 r. opublikował artykuł *Julian Walenty Prejs i jego Biedaczek (Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Cz. 2. Toruń 1982)*, dotyczący wydawniczej aktywności Juliana Walentego Prejsa. Tematykę poszerzył w drugiej części artykułu, który ukazał się w części 3 *Studiów...* (Toruń 1987). Niestety, nie został wydrukowany jego kolejny zapowiadany artykuł. W 1986 r. opublikował, opracowany na podstawie polskojęzycznej i niemieckojęzycznej prasy toruńskiej, artykuł *Obchody 200 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej w Toruniu: w świetle lokalnej prasy z 1883 r.* („Rocznik Toruński” 1986). Pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia ponownie powrócił do dziejów polskiego czasopiśmiennictwa, tym razem opisując losy inowrocławskiego czasopisma „Kujawiak” w artykule *Powstanie i upadek inowrocławskiego „Kujawiaka”: z XIX-wiecznych polemik prasowych* („Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia” 1998, z. 2/3).

Z pewnością jedna z publikacji była szczególnie bliska A. Domańskiemu, był współredaktorem (wraz z M. A. Supruniukiem) i korektorem tomu okolicznościowego poświęconego Henrykowi Baranowskiemu *Homo Bibliographicus: Henryka Baranowskiego zmagania z bibliografią* (Toruń 2001). Do czasu odejścia na emeryturę przechowywał w swoim pokoju w Bibliotece maszynopis książki z naniesionymi własnoręcznie uwagami. Pisać nie lubił, trudno mu było się oderwać od bieżącej pracy, przeglądania książek, licznych katalogów aukcyjnych, wydawniczych, różnorodnych ofert. Ta praca pochłaniała go niemal bez reszty. Zawsze tekst oddawał w ostatniej chwili, pisał wówczas kilka lub kilkanaście godzin bez przerwy, porzucając z konieczności ukochane książki i katalogi. Bardziej realizował swoje pasje przy korekcie i redakcji różnego typu publikacji. Był cenionym korektorem wielu wydawnictw, ukazujących się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Wspomagał swoimi umiejętnościami licznych przyjaciół prowadzących krajowe antykwiariaty. Niejednokrotnie otrzymywał „szczotkę” katalogów aukcyjnych, w których bezbłędnie wyłapywał błędy literowe oraz pomyłki w opisie danego dzieła, które zgłaszał przed wydrukowaniem katalogów. Często był konsultantem w sprawach cennych książek, czasopism, obiektów zbiorów specjalnych. Szerokie kontakty w świecie miłośników książki wykorzystywał w bieżącej pracy. Jego pokój w Bibliotece zawsze był wypełniony kartonami książek, grafik, map i innych cennych obiektów. Bezbłędnie pamiętał, która partia materiałów od kogo pochodzi, jaką posiada wartość. Znał na pamięć kody miejscowości, numery kierunkowe telefonów, często adresy poszczególnych osób. Jego znajomość księgozbioru Biblioteki Uniwersyteckiej zadziwiała wszystkich. Potrafił z pamięci przytaczać, kiedy, gdzie i od kogo nabyto kilkanaście lat temu jakąś cenną kolekcję, czy pojedynczy obiekt zbiorów specjalnych.

Był człowiekiem o szerokich horyzontach intelektualnych, interesującym się nie tylko bieżącymi sprawami społecznymi, ale również sztuką. Ze sztuk wizualnych najbardziej chyba cenił sztukę secesyjną, z muzyki klasycznej twórczość Ludwiga van Beethovena. Słuchał radiowych transmisji Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena, uczęszczał na koncerty organowe w Toruniu. Będąc już na emeryturze odwiedzał Bibliotekę, aby pożyczyć płytowe nagrania nowych wykonania muzyki klasycznej. W prywatnej rozmowie o edukacji muzycznej dzieci stwierdził kiedyś, iż całe życie brakowało mu



takiej właśnie edukacji. Taki był, jeśli jakaś tematyka lub zagadnienie wzbudziło jego zainteresowanie, szybko stawał się w niej ekspertem. Doskonale na przykład znał wszelkie wydawnictwa dotyczące Józefa Piłsudskiego. Jego postacią zainteresował się wcześniej, bo już w latach 60. XX w. Wpływ książek wydawanych za granicą do Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu na pewno te zainteresowanie pobudzał. Wspominał, że w ciągu jednej doby przeczytał ponad 900-stronicowe wspomnienia Adama Pragiera, które Biblioteka pozyskała w 1966 r. Po prawie pół wieku od lektury książki potrafił określić, co go najbardziej w niej zainteresowało, jakie fakty poznał po raz pierwszy. Był ponadto świetnym fachowcem, jeśli chodzi o różnorodne materiały, które Biblioteka gromadziła. Bardzo dobrze potrafił ocenić techniki grafiki, rodzaje druków kartograficznych, różnego typu archiwalia, fotografie. Świetnie znał dzieje kultury niemieckiej. Miejsce urodzenia autora przeglądanej książki, okres, w jakim tworzył, przynależność do grupy literackiej – takimi informacjami potrafił sypać jak z rękawa. Szczególnym zainteresowaniem A. Domańskiego cieszyły się Czechy, twórczość pochodzącego z Pragi Franza Kafki, również dzieła czeskich pisarzy XX wieku.

Jako przełożony na pewno budził podziw dla swojej wiedzy, nieprzeciętnej pamięci. Potrafił zachowywać dystans wobec wydarzeń i problemów związanych z pracą. Cechował się charakterystycznym humorem, powiedzeniami, które niejednokrotnie były przejmowane przez osoby współpracujące z nim na co dzień. Jego powiedzenia typu „przejrzeć stół” (przejrzeć książki otrzymane z egzemplarza obowiązkowego), „dorzucić do pieca” (przekazać książki do opracowania), „papier cierpliwy wszystko zniesie” (ocena danej książki jako grafomańskiej), nadal funkcjonują w żargonie toruńskiej Sekcji Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów. Cenił konkretne, syntetyczne informacje, z niechęcią odnosił się do rozwlekania ponad miarę jakiegoś zagadnienia. Jakby podkreślając swoje zamiłowanie do skrótu, gdy sam dzwonił poza macierzystą Alma Mater, najczęściej przedstawiał się krótko: „Domański, Uniwersytecka, Toruń”.

Zmarł 6 grudnia 2014 r. Został pożegnany pięć dni później na najstarszym toruńskim Cmentarzu św. Jerzego przez żonę Halinę, córkę Annę, syna Michała, dalszą rodzinę oraz kilkusetosobowe grono przyjaciół, znajomych i współpracowników.

Grzegorz Szturo

## Wybrane materiały biograficzne

Supruniuk Mirosław Adam: *Omne ignotus pro magnifico, pamięci Adama Domańskiego (1938-2014)* – „Głos Uczelni” 2015 nr 3

---

Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Akta osobowe Adama Domańskiego, sygn.K-106N/26

Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

Archiwum Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu